



NA KANWIE DOŚWIADCZEŃ PISZA

Domieszki liściaste w morzu drzewostanów sosnowych Nadleśnictwa Pisz, aby przetrwały muszą być grodzone. Presja zwierzyny, w tym jeleni i łosi jest duża

Z inicjatywy Waldemara Wencla, pełnomocnika dyrektora Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu ds. zagospodarowania terenu kłęski, od 3 do 5 lipca 2018 r. odbył się wyjazd szkoleniowy do nadleśnictw Pisz i Borki na terenie RDLP w Białymstoku. Nadleśnictwa te zostały szczególnie dotknięte klęską huraganu w lipcu 2002 r. Jakże mamy spostrzeżenia i wnioski z tej wizyty?

TEKST I ZDJĘCIA: **Jerzy Bargiel**

W wyjeździe uczestniczyła grupa 46 osób z biura i kilkunastu nadleśnictw RDLP w Toruniu dotkniętych klęską huraganu w sierpniu 2017 r. Późnym wieczorem, 3 lipca, dotarliśmy do Pisz, gdzie w hotelu „Nad Piszą”, po kolacji, udaliśmy się na spoczynek, aby następnego dnia - z samego rana - przystąpić do realizacji napiętego programu naszej wyprawy.

Zasadnicza część wizyty rozpoczęła się od prezentacji Nadleśnictwa Pisz, którą przedstawiła Elżbieta Maszkiewicz, zastępca nadleśniczego. Jak dowiedzieliśmy się podczas prezentacji oraz z przekazanych nam materiałów, szkody od huraganu z 2002 roku ciągnęły się w pasie o długości 130 km i od 1 do 12 km szerokości. Powierzchnię uszkodzonych lasów oszacowano na 33 tys. ha, z czego 6 tys. ha uległo całkowitej destrukcji. Najbardziej dotknięte uszkodzonymi było właśnie Nadleśnictwo Pisz, na terenie którego 4 tys. ha lasów zostało uznanych za całkowicie zniszczone i wymagające odnowienia.

Uprzątnięcie zniszczeń

Uprzątnięcie zniszczonych i uszkodzonych drzewostanów trwało dwa i pół roku. W tym czasie (w latach 2002-2004) pozyskano 1,5 mln m sześc. drewna. Przybliżona struktura sortymentowa pozyskanego drewna wyglądała następująco: drewno S2 - 70%, S4 - 7%, WC0 - 15%, WD - 6%, sortymenty cenne (WA0, WB0, WB1) - 1%, zrębki - 0,2%. Nadleśnictwo Pisz wspomagane było przez pracowników z 25 innych nadleśnictw z terenu pięciu regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych. Jak podkreślali w późniejszych rozmowach leśnicy z Pisz, usuwanie skutków huraganu w tamtym czasie było ułatwione ze względu na fakt, że nie obowiązywały jeszcze przepisy o zamówieniach publicznych. Polska nie była jeszcze członkiem UE, inna była też sytuacja na rynku pracy. Istniało duże zainteresowanie miejscowej ludności i firm wykonawstwem prac leśnych, zarówno przy pozyskaniu drewna, jak i późniejszym zagospodarowaniu obszaru kłęski.

Odnowienie lasu

Odnowienie zniszczonych lasów było prowadzone zgodnie z zasadami hodowli lasu oraz wytycznymi, zawartymi w opracowanej na tą okoliczność „Strategii zagospodarowania hodowlano-ochronnego terenów pohuraganowych” i zostało zakończone w roku 2009, to znaczy siedem lat po huraganie. Większość powierzchni odnawiano sztucznie przez ręczne sadzenie. Do odnowienia naturalnego pozostawiono głównie tereny podmokłe i trudno dostępne. W latach 2004-2009 uznanych zostało łącznie ponad 100 ha takich odnowień, głównie brzoźowych i olchowych. Ponadto, do dalszej hodowli, jako cenny element wzbogacający bioróżnorodność, pozostawiono około 40 ha naturalnych kęp krzewów.

Zaprezentowane nam odnowienia (dziś to już młodniki) sprawiają wrażenie udanych, rokujących uzyskanie w przyszłości drzewostanów dojrzałych o dobrej jakości techniczno-hodowlanej. W rozmowach gospodarze podkreślali, że najczęściej problemów stwarzało wyprowadzenie powierzchni z udziałem dęba, a głównym utrudnieniem była presja ze strony zwierzyny – łosia i jelenia. Przestrzegali także, by przygotować się na masowy pojaw szeliniaka sosnowego na uprawach.

Las Szast

Na uwagę zasługuje obszar 475 ha nazwany „Lasem Szast”. Jest to powierzchnia pozostawiona do sukcesji naturalnej. Inicjatywa wyszła, pomimo sceptycznego stanowiska Nadleśnictwa Pisz, od naukowców i została zatwierdzona decyzją Ministra Środowiska w 2003 r. Jak podkreślali leśnicy z Pisz, od czasu ustanowienia tego obszaru, – funkcjonującego faktycznie na prawach rezerwatu ścisłego, wyłączonego całkowicie z zabiegów gospodarczych – do chwili obecnej, środowisko naukowe nie podjęło tam szerszych badań i nie są znane opracowania, które by opisywały przebiegające w nim procesy naturalnej sukcesji. Jak mogli to zaobserwować uczestnicy wyjazdu, obszar „Lasu Szast” stopniowo odnawia się głównie samosiewem brzozy o bardzo luźnym „parkowym” zwarciu i właściwie w chwili obecnej posiada znamiona typowej płazowiny.

Przenosząc spostrzeżenia z wyjazdu na grunt nadleśnictw RDLP w Toruniu, dotkniętych klęską huraganu w dniach 11-12 sierpnia 2017 roku, nasuwają się m.in. poniższe uwagi i wnioski.

Uwarunkowania zewnętrzne

Nadleśnictwa toruńskiej dyrekcji LP funkcjonują obecnie w warunkach prawno-ekonomicznych, a także społecznych, znacznie odbiegających od tych, w jakich z klęską huraganu walczyły nadleśnictwa RDLP w Białymstoku, 16 lat temu. Na pierwszy plan wysuwa się brak ludzi do pracy w lesie, zwłaszcza przy zagospodarowaniu i późniejszej pielęgnacji powierzchni leśnych. Oznacza to, że w „toruńskich warunkach” konieczne będzie maksymalne zmechanizowanie prac, zwłaszcza odnowieniowych, a zapewne także zachęcenie potencjalnych wyko-

Na zdjęciach od góry:

1. Las Szast funkcjonuje na zasadach zbliżonych do obszarów poddanych ochronie ścisłej
2. Las Szast jest od chwili klęski obiektem o znaczeniu edukacyjnym
3. Uczestnicy wyjazdu żywo interesowali się aktualną jakością młodników sosnowych ze sztucznych nasadzeń

nawców korzystnymi dla nich stawkami za sadzenie lasu. Stosowanie mechanicznych sposobów odnowienia sadzarkami będzie wymagało lepszego przygotowania gleby, aniżeli w przypadku sadzenia ręcznego.

Ponadto, dążenie do minimalizacji kosztów odnowienia zniszczonych drzewostanów, nakazuje uwzględnienie takich działań, jak wykorzystanie pojawiających się odnowień naturalnych lub stwarzanie warunków sprzyjających do takiego odnowienia wszędzie tam, gdzie jest to racjonalnie uzasadnione, a warunki naturalne – zwłaszcza klimatyczne i glebowe, w tym suma opadów rocznych, czy poziom wód gruntowych – na to pozwalają.



Czy nie rozluźnić sadzenia?

Innym działaniem zasługującym na rozważenie jest obniżenie liczby sadzonek sosny, jako głównego gatunku odnawianego, a więc generującego najwyższe koszty, pracochłonność itd., do np. 6 tys. szt./ha, bez względu na rodzaj materiału (z zakrytym lub odkrytym systemem korzeniowym). Oznaczałoby to w praktyce więźbę sadzenia 1,5 m x 1,1 m, co obniżyłoby zarówno koszty samego odnowienia, jak i - już wcześniej - pozyskania nasion oraz wytworzenia materiału sadzeniowego dla tego gatunku. Jednocześnie, taka liczba sadzonek nie odbiega zasadniczo od minimalnej, dopuszczanej w Zasadach Hodowli Lasu dla sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym (6,4 tys. szt./ha). Podnoszone przy tym w dyskusjach ryzyko koncentracji uszkodzeń upraw przez zwierzynę (zgryzanie) wydaje się być minimalizowane ogromem odnawianych powierzchni, a co za tym idzie - znacznym rozproszeniem zwierzyny i szkód od niej, co było obserwowane i wskazywane m.in. przez leśników z Pisz.

Ponadto, należy wziąć pod uwagę, że Zasady Hodowli Lasu zostały opracowane przy założeniu „situacji normalnej”. Zaistniała klęska huraganu uzasadnia natomiast podjęcie działań i decyzji o charakterze precedensowym i eksperymentalnym. Warto zatem także zaangażować świat nauki w badania i przeznaczyć określone fragmenty zniszczonych lasów do założenia powierzchni doświadczalnych, których celem byłoby prowadzenie badań, m.in. nad rozluźnianiem więzby sadzenia sosny. Stosowanie więzby, przy której odległość „boczna” między sadzonkami (odstęp między pasami) wynosi 1,5 m, zaś w rzędzie ok. 0,65 m, nie jest uzasadnione względami przyrodniczymi. Podnoszony przy tym argument jakoby taka właśnie więzba gwarantowała uzyskanie drzewostanów o wysokiej jakości technicznej, z gonnymi i dobrze oczyszczonymi strzałami, jest tylko jednym z możliwych. Funkcjonuje bowiem także pogląd, że stosowanie tak gęstej więzby skutkuje niższym niż optymalnie możliwym, przyrostem miąższości drzew. Utrzymywanie sosny w tak dużym zagęszczeniu powoduje wprawdzie szybszy wzrost drzew ku górze i intensywniejsze oczyszczanie strzał, jednak niewątpliwie dzieje się to kosztem zwiększonej konkurencji o światło i wodę, czyli zmniejszeniem dostępności dla każdego pojedynczego drzewa tych podstawowych elementów środowiska. Efektem są nadmiernie skrócone korony drzew, czyli zredukowany aparat asymilacyjny, a to z kolei nie pozostaje bez wpływu na produkcję biomasy, a w konsekwencji na miąższość oraz odporność poszczególnych osobników na czynniki szkodotwórcze.

Warto w tym miejscu także podkreślić, że obecnie - na terenie klęski żywiołowej w RDLP w Toruniu - większość, bo 75-80 proc., pozyskiwanego drewna wielkowymiarowego klasyfikowane jest w klasie WCO, która nie wymaga bezszęczności. Tak więc gonność i bezszęczność strzał sosnowych nie powinna być, zdaniem piszącego te słowa, nadrzędnym imperatywem prowadzonej gospodarki leśnej.

Na zakończenie pragnę podziękować Koleżankom i Kolegom z nadleśnictw Pisz i Borki za znakomite przyjęcie i życzyć im tradycyjnie: Darz Bór!

W połowie czerwca 2018 r. dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu utworzył w strukturach dyrekcji stanowisko pełnomocnika dyrektora ds. zagospodarowania terenów klęskowych. Został nim Waldemar Wencel, dotychczasowy zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Woziwoda. Wiodącym zadaniem pełnomocnika jest udzielenie wszechstronnej pomocy i bieżącego wsparcia nadleśnictwom klęskowym (Redakcja).

TEKST I ZDJĘCIA: **Waldemar Wencel**

Stanowisko pracy, czyli przysłowiowe „biurko” pełnomocnika ds. zagospodarowania terenów klęski, zostało ustawione w Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej przy siedzibie Nadleśnictwa Woziwoda, a przydzielonymi do nadzoru nadleśnictwami zostały te, w których wystąpiły największe szkody od huraganu w sierpniu 2017 r., czyli: Czersk, Gołębki, Przymuszewo, Tuchola, Runowo, Rytel, Szubin, Woziwoda i Zamrzenica.

Zadaniem pełnomocnika jest wszechstronna pomoc nadleśnictwom klęskowym w realizacji zagospodarowania powierzchni dotkniętych skutkami nawałnicy. W ramach tak szeroko określonego pojęcia, wymienić należałoby takie szczegółowe zadania, jak: merytoryczne i organizacyjne wsparcie, przygotowanie i prowadzenie szkoleń zewnętrznych i wewnętrznych w zakresie kompleksowego, ekologicznego zagospodarowania powierzchni klęskowych, organizacja spotkań, narad, konferencji temu poświęconych, wykonywanie zadań z zakresu controllingu, pomoc w opracowywaniu programów, procedur, projektów; koordynacja, inspirowanie, inicjowanie udziału społeczeństwa w zagospodarowaniu zniszczonych powierzchni, mediacje w zakresie ochrony przyrody, a także działania w obszarze public relations.

Leśnictwo Krojanty. Powierzchnia klęskowa z pozostawionymi złomami, wykrotami i odpadami zrębowymi wzbudziła uznanie naukowców-ekologów.





**GŁÓWNYM
ZADANIEM JEST**

WYPRACOWANIE STRATEGII

Leśnictwo Krojanty.
Podczas dyskusji
o sposobie odno-
wienia wizytowanej
powierzchni, za naj-
bardziej racjonalne
uznano sadzenie
„na placówkach
Szymańskiego”
i „na talerzach”

Ważne jest również zapewnienie bezpośredniego, szybkiego przepływu bieżących informacji pomiędzy nadleśnictwami, a regionalną dyрекcją i odwrotnie. Jednym z kluczowych zadań jest współpraca z placówkami naukowymi, instytucjami, ekologicznymi organizacjami społecznymi oraz ich włączanie w proces konsultacyjny dotyczący zagospodarowania obszarów kęskowych. To ostatnie realizowane jest między innymi przez przewodniczenie Zespołowi konsultacyjnemu dyrektora ds. kompleksowego zagospodarowania powierzchni pohuraganowych, który powstał na mocy Zarządzenia Nr 17/2018 Dyrektora RDLP w Toruniu z dnia 27 czerwca br. Zespół tworzy 25 osób, w tym sześciu pracowników RDLP w Toruniu, dziewięciu przedstawicieli nadleśnictw kęskowych, sześciu pracowników naukowych z uczelni w Bydgoszczy, Poznaniu i Toruniu oraz przedstawiciele (po jednej osobie) z Instytutu Technologii Drewna w Poznaniu, RDOŚ w Gdańsku, Zaborskiego Parku Krajobrazowego oraz Urzędu Miejskiego w Chojnicach.

Głównym zadaniem Zespołu jest stworzenie „Strategii zagospodarowania obszaru kęski”, który będzie dokumentem określającym zasady, sposoby i kierunki postępowania w zakresie hodowli, ochrony lasu, przyrody oraz przeciwpożarowej,

zagospodarowania turystycznego, a także budowy innej infrastruktury na obszarze kęski. Wszystko to w oparciu o realia funkcjonowania poszczególnych nadleśnictw i rozmiar oraz specyfikę szkód, jakie w nich wystąpiły. Pierwsze spotkanie Zespołu miało miejsce w dniach 17-18 lipca 2018 r. na terenie Nadleśnictwa Ryteł. Przedmiotem konsultacji były sposoby postępowania hodowlanego na zniszczonych obszarach, a efektem pracy – wnioski, które zostały przekazane dyrektorowi RDLP w Toruniu. Na ich podstawie nadleśnictwa kęskowe otrzymały wytyczne postępowania, w postaci „Ramowych kierunków działań hodowlanych przy odnawianiu powierzchni pohuraganowych” zweryfikowane i zatwierdzone do stosowania przez Dyrektora RDLP (publikujemy na kolejnych stronach). Następne spotkanie zespołu przewidziane jest na koniec września i dotyczyć będzie zagadnień z zakresu ochrony lasu, ochrony przyrody oraz ochrony przeciwpożarowej.

Na zakończenie chciałbym się jeszcze podzielić krótką osobistą refleksją, która zrodziła się po wizytach w nadleśnictwach kęskowych i w czasie licznych spotkań z ich pracownikami. Przede wszystkim należy zacząć od tego, że wszystkim, którzy uczestniczyli w uprzątnięciu i zagospodarowaniu drewna, a także już postępującym odnawianiu lasu po

ubiegłorocznej nawałnicy, za ten ogrom wykonanej pracy organizacyjnej, fizycznej i koncepcyjnej, należą się ukłony, wyrazy najwyższego szacunku, a także zawodowego podziwu. W tym miejscu chciałbym jeszcze powiedzieć, że rozmiar zadań, które stoją przed częścią nadleśnictw jest trudny do ogarnięcia wyobraźnią. Może wręcz wywoływać frustrację, przygnębienie, a nawet przybicie, a w konsekwencji poczucie zagubienia i bezsilności. Takie odczucia rodzą się w człowieku, kiedy staje na tym ogromnym obszarze pozbawionym lasu, ze stertami gałęzi, odpadów, karp, przerastających niechcianą, czy też niepożądaną roślinnością, który trzeba jak najszybciej zagospodarować. Myślę, że w najbliższych latach pamiętać musimy o konieczności udzielania nadleśnictwom i naszym Kolegom w nich pracującym, mocnego wsparcia, zarówno na niwie zawodowej, jak i prywatnej. ■

Zdjęcie górne: Leśnictwo Młynki. Dużym utrudnieniem dla odnowienia niektórych powierzchni kłęskowych jest występująca tu ekspansywna czeremcha amerykańska.

Zdjęcie dolne: Leśnictwo Myłof. Powierzchnie kłęskowe, które będą odnawiane przy użyciu sadzarek muszą być „idealnie” przygotowane - usunięte karpy, rozdrobnione pozostałości zrębowe, orka w bruzdy

